

MYŚL PRACY

DWUTYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI
poświęcony sprawom kultury łódzkiego świata pracy

Cena 15 gr.

Rok I

Łódź, niedziela, 1 grudnia 1935 r.

№ 1

Przedstawiamy się...

Jest zwyczajem wszystkich nowo powstałych pism, że w pierwszym swym numerze obwieszczają całemu światu po co pismo powstało i jaki jest jego cel.

Pod skromnym tytułem „od redakcji” pismo takie udrapowane w togi wielkości, szlachetności i uczciwości tłumaczy się szeroko i przekonująco, że właśnie ono powołane jest do spełnienia wielkiej i doniosłej jakiejś misji czy roli, że ono będzie jedynym i niezastąpionym, obrońcą tego, czy innego, wyrazicielem tych i tamtych, że słowem, trzeba je kupować, rozpowszechniać, szanować i być szczęśliwym, że można je czytać.

Jeśli jest to na dodatek pismo literackie, to do tej przemowy dołączony jest mały wykład o sztuce, którego nie każdy śmiertelnik zrozumie, chyba, że się zaopatrzy w dwa grube słowniki i na końcu jest gorzki wyrzut pod adresem ignnych literatów, którzy nie pozwalają się wybić „młodemu”, sami zarabiają i pleśnieją, a ci młodzi (to znaczy redakcja) teżby chcieli, więc wydają pismo i liczą na to, że postępowy oddam społeczeństwu zrozumie i t. d.

Najczęściej zaś ci „młodzi” mają po 50 lat, pokłócili się z tamtymi i próbują sił swoich w piśmie, bo zawsze jakoś lepiej wymyśla się wrogiem w prasie, a pozatem jak

nikt nie chce ich „drukować”, to drukują sami.

Niechcąc się wyłamać z tej szanownej i szacownej tradycji prasowej, musimy i my taki wstęp do czytelników napisać.

Zgóry jednak chcemy się zastrzec, że nie mamy tak „szczytnych” dążeń, zamiarów i pretensyj, jak inni nasi koledzy.

Prostu uważamy, że **Łódź, będąca miastem o ponad 600 tys. mieszkańców, zasługuje na to, by zaistniała w niej jakieś pismo, które w miarę swych możliwości i sił postara się o to, by spróbować uchwycić i oddać wyraz tym przejawom społecznym i kulturalnym, które w tem „złem mieście” nurtują.**

Nie w tej warstwie tych kilku-tysięcy „kosmopolitów”, którzy traktując Łódź jako miejsce gdzie się zarabia i którzy niczem z tem miastem nie są związani, nie rozumieją go i zrozumieć nie chcą, którzy dalecy są od tego życia, które w mieście tem pulsuje.

Ale obok tej warstwy ludzi, której, wierzymy, pismo takie potrzebne nie jest, która widzi jedynie w Łodzi ulicę Piotrkowską i kilka kawiarni, żali się na brak „kultury” wzdycha do stolicy, czytując „Wiadomości”, nie chodzi do miejscowego teatru, bo to „szmira”, nie rozumie

i nie chce rozumieć ani charakteru miasta, ani jego ducha, jest jeszcze inna warstwa.

Warstwa, która żyje w tem mieście, ma swoje **dążności i potrzeby, rozwija się, myśli i czuje**, która pragnie się wypowiedzieć i która przy warsztacie pracy, tworzy swoją własną poezję i swoją własną sztukę.

Ta sztuka i poezja jest inna, nie ta ogólnie uznana. Ale nie wolno jej **przemilczeć i obojętnie przejść około niej.** Jest ona pewną wartością w skarbcu ogólnonarodowej kultury, wartością bodaj czy nie głębszą i bardziej istotną, niż te różne „izmy”, modne naśladownictwa psychoanalizy czy naturalistyczne.

To jest **sztuka samoročna, prosta, lokalna,**

sztuka rzesz pracujących, sztuka, która objawia się w piśmiennictwie, wierszu, czy opisie robotnika, niezdarnym i prymitywnym. Ta sztuka —

to wyraz Łodzi,

Łodzi, nie łódzermenschów, handlarzy i fabrykantów, ale sztuka robotnika, nie „światowa”, a rodzima, polska i nie zmonopolizowana przez partje, prądy, doktryny i maksymy,

dyrygowana przez „proletarjackich” poetów i pisarzy, którzy z proletariatem mają tyle do czynienia co z... Chinami.

I tylko przez tę sztukę, przez ten wyraz słowa i myśli ogromnej rzeszy polskiego świata pracy można znaleźć i rozznać

prawdziwą Łódź,

Łódź, miasto pracy, miasto robotników i nędzarzy i tylko przez nią można odnaleźć Łódź polską.

Łódź ma złą opinię w Polsce, opinię obcego i zmaterializowanego miasta, bez tradycji, bez sławy, nastawionego na pogoń za pieniądzem, obojętnego dla wszystkiego, co określamy ideą — tak jednak nie jest. Trzeba tylko umieć odczuć tę Łódź prawdziwą i trafić do tych skarbów, które ukryte są gdzieś między nędznymi domkami przedmieść i ponurymi fabrykami. Ta uroga cięca się. Cięca się bez żadnych parawanów politycznych partyjnych, bez deklaracji i demagogii **spróbować odsłonić oblicze tej Łodzi właściwej.**

Zadanie to trudne. Nie zrobimy tego w miesiąc ani w dwa. Musimy najpierw lepiej się poznać z Wami, którzy odepchnięci i osamotnieni i tyle razy oszukani skryliście się za murami nieufności i osamot-

TREŚĆ

PRZEDSTAWIAMY SIĘ...

ROBOTNICZY ŻĄDAJĄ SWEGO TEATRU.

LITERATURA ROBOTNICZEGO MIASTA — Grzegorz Timofiejew

POWOŁANIE PISARZA

BUNT W ŁODZI — Marjan Lenk

ŁÓDŹ I ROBOTNIK W POEZJI (Jastrun, Kaspro-wicz, Sowiński, Timofiejew)

ROZMAITOŚCI

KARTKA Z ŻYCIA ŁÓDZKIEGO ROBOTNIKA — Feliks Foteć.

nienia, tając zazdrośnie swą myśl i duszę. Spróbujemy.

Każdy, komu będzie to samo zadanie leżało na sercu, będzie naszym towarzyszem.

Przedstawiliśmy się Wam — zaznajomijmy się lepiej i zaprzyjaźnijmy.

Robotnicy żądają swego teatru

Teatr obecny jest środkiem propagandy obcego dla robotnika światopoglądu. —

Życie polskiego robotnika winno być podstawą twórczości teatru robotniczego

Czytujemy często w prasie artykuły o stosunku robotnika do teatru. Rzadko jednak zdarza się, aby wywody zawarte w owych artykułach miały **właściwe podejście** do tego zagadnienia. Najczęściej sprawę przedstawia się w ten sposób, że teatr obecny, będący realizatorem twórczości odrębnej duchowi człowieka pracy, jest zamkniętą dziedziną, do której treści robotnik bywa niekiedy tylko dopuszczany. Zwolennicy tego twierdzenia sądzą, że należy więc robotnika dopuścić do całkowitego udziału w owych zasobach piękna i dóbr kulturalnych.

Takie jest podejście większości teoretyków teatru robotniczego. Podejście to rzecz jasna wyklucza

specjalnego teatru robotniczego,

będącego wykwitem ducha **człowieka pracy** i skazuje robotnika na odbiór owoców cudzej twórczości, powstałej z odrębnego dlań ducha.

Śmiem twierdzić, że hipoteza tego rodzaju jest z gruntu fałszywa. Właśnie specyficzny teren łódzki poucza nas o konieczności istnienia prawdziwego teatru robotniczego, będącego wyrazem **dążeń rozwojowych robotnika.** W obecnym teatrze robotnik widzi zakład przemysłowy, dający wątpliwej wartości

rozrywkę, częściej jednak jako skuteczną

środek propagandy światopoglądu,

który jest z gruntu czemś przeciwnym od światopoglądu przezeń wyznawanego.

Przeżywamy obecnie okres wielkich przeobrażeń społecznych. Nowa Konstytucja w sposób wybitny

gloryfikuje pracę,

a tem samym robotnika wysuwa na czoło obywateli kraju. Nadchodzi więc czas, kiedy robotnicy, jako **elita świata pracy** zapagną zostać czemś więcej, aniżeli biernymi odbiorcami obcych dla nich wytworów sztuki teatralnej. Niewątpliwie teraz na nowym gruncie współżycia rzesz robotniczych, w atmosferze zbiorowego nastroju i czynu zaczyna całą mocą kiełkować twory o nieznanym dotychczas kształtach, znaczone blaskiem nowego piękna.

Słyszymy ciągle twierdzenia o kryzysie obecnego teatru. Nie są one pozbawione podstaw. Teatr zatracił obecnie **więź łączącą widownie z sceną** w jedną całość spójną techniem dramatyckiego piękna. Więż ta właśnie stanowiła moc teatru dawnej Grecji i teatru [Szekspira. Dziś rampa dzieli teatr na dwa obce sobie obozy, t. j. aktorów, gotowych z pietyzmem odtworzyć dzieło sztuki

dramatycznej i spragnioną rozrywki widownie, często obojętną dla sztuki, dzieła, gry aktorskiej.

Gdy zetknemy się bezpośrednio z życiem teatralnym, to wyraźnie daje się tu odczuć dążenie do **nowych form i obrządków artystycznych.** Jeszcze na powierzchni trzymają się rutynery, lecz ponad ich głowami rozlegają się jakieś głośnie, ożywcze wołania, młodzieńcze, wznoszące się tęsknoty za **nowymi prawdami artystycznymi.** To też robotnicy uświadamiają sobie, że swe tęsknoty odnajdą tylko w nowej twórczości artystycznej. Świat pracy domaga się już dziś własnej sztuki.

Wśród teoretyków teatru robotniczego oddawna toczy się dyskusja w sprawie zasad, na jakich winien się oprzeć taki właśnie teatr. Jedni twierdzą, że teatr robotniczy musi odrzucić cały dorobek artystyczny t. zw. sztuki burżuazyjnej, jako pozabawiony jakiegokolwiek wartości dla proletariatu. Inni znowu skłaniają się ku mniemaniu, że teatr robotniczy należy oprzeć na podłożu przygotowanym przez teatr poprzednich pokoleń. Gdzież jest więc prawda?

Teatr w poszczególnych epokach stwarzał **określone wartości artystyczne.** Sądzę, że teatr robotniczy winien posiadać te walory, zaczerpnięte z najlepszych tradycji artystycznych, ponieważ dzięki nim będzie mógł

niepomiernie wzbogacić

swe możliwości twórcze. Poznanie teatru przeszłości i jego historii należy traktować jako nieodzowny warunek, konieczny dla każdego robotnika interesującego się sprawami teatru robotniczego.

Nie ulega żadnym wątpliwościom, że teatr robotniczy musi jednak znaleźć inne podejście do widza, aniżeli to czyni teatr obecny. Repertuar, inscenizacja i aktor muszą stać się natchnionymi czynnikami nowego ducha teatru. Najwięcej trudności nasunie tu sprawa odpowiednich sztuk teatralnych.

Repertuar teatru robotniczego, wykwiły

z najistotniejszych przejawów życia polskiego robotnika

winien uwzględniać dwa pierwiastki zasadnicze, a są nimi: **wyraźne zabarwienie społeczne i mocno zarzysowany pierwiastek zbiorowości.**

Treść społeczna utworu dramatycznego najbardziej odpowiada naszym potrzebom duchowym mas robotniczych, zaś pierwiastek zbiorowości najsukuteczniej wywoła reakcję uczuciową i estetyczną w psychice masy robotniczej, której czynnik decydujący stanowi poczucie **solidarności zbiorowej.**

Zastrzegam się odrazu, że nie chodzi mi bynajmniej o repertuar,

że się tak wyrażę, **proklamacyjno-tendencyjny.** Nie byłoby gorszej rzeczy, gdyby ktoś zechciał w przeciągu pięciu aktów dowodzić krótszego dnia roboczego, lub konieczności wprowadzenia w życie jakiegos postulatu robotniczego.

Alte wyobraźmy sobie naszych robotników łódzkich, przygotowujących przy pomocy godnych poetów, aktorów, muzyków, malarzy potężną tragedję — obraz ich **szarej męki powszedniej,** wyobraźmy sobie znowu tysiące robotników łódzkich, tworzących wspólne siłami dramata swych **wieloletnich walk o niepodległą Polskę.**

A czyż nie może pokusić się robotnik polski na urzeczywistnienie na podwórzu wawelskiem **wizji ehoalnych Wyspiańskiego.** Czyż nie będzie się radować serce każdego człowieka na samą myśl o tych wspaniałych możliwościach twórczych robotnika?

Powstanie w Łodzi teatru robotniczego, nie tylko przeznaczonego dla robotników, ale także

przez nich prowadzonego,

wytworzyłoby poważną pozycję, która niewątpliwie zajęła poczesne miejsce w życiu robotniczej Łodzi. Teatr taki stałby się dla robotnika nie tylko rozrywką i godziwym sposobem wypoczynku, ale także źródłem głębokich, podniosłych wzruszeń.

wal.

Grzegorz Timofiejew

Literatura robotniczego miasta

Wśród zgiełku maszyn powstaje nowa treść. — Rodzi się testament Łodzi: zjedźmy do świata pracy

Łódź, największe miasto fabryczne państwa, tętni wrzawą gorączkowej pracy...

Jest to najcharakterystyczniejsza cecha Łodzi.

Ale maszyna wiąże nietylko nici, maszyna dzierga wiąże idee.

Powstaje tedy pytanie, czemu gigantycznej budowie przemysłu łódzkiego w w. XIX i później nie towarzyszy równie potężny wzrost miejscowej literatury społecznej.

Z okresu takich właśnie nastrojów pochodzą pierwsze głosy literackie Łodzi.

Wszystkie te wymienione utwory literackie, traktujące o Łodzi, — dadzą się krótko ująć jako negatywne, przyczem negacja ta leży w płaszczyźnie społecznej...

Pogłębieniem takiego stanu rzeczy jest powieść ks. Antoniego Szanderowskiego, piszącego, że tak określe najogólniej, przed wojną.

Niejednemu z nas w dzieciństwie, a może i dziś nieraz odbiło się o uszy...

przeciwieństw klasowych,

to miasto wyzysku rzesz robotniczych, — to miasto musiało nagromadzić pod sobą taką masę materjału wybuchowego...

O ile przedtem negacja miasta wyrażała się w płaszczyźnie zupełnie widocznej, obecnie, t. zn. w poezjach Szanderowskiego...

konkretnie fakty społecznego życia,

a temsamem to piekło dantejskie, jakim była przedwojenna Łódź.

Smutny bilans. Potępienie Łodzi, ucieczka w świat marzeń. Cóż przeciwstawiła jako nowa ideologia?

W Łodzi nowa ta idea objawia się najpierw w formie walki po-

litycznej. W latach 82—86 działa w naszym mieście partja „Proletariat”, w r. 92 wybuchła t. zw. bunt łódzki...

Na tej drodze doniosłe sukcesy osiągnięto po wojnie. Odzyskanie

Niepodległości i dalej budowa Państwa otworzyła nowe szerokie perspektywy życia.

powstawała nowa treść.

Ideologia świata pracy potężnie i wznosi się do wyżyn prawdziwego arcyzmu.

Poezi powojenni opiewają nowe piękno Łodzi, czar olbrzymiego nowoczesnego miasta.

Pierwsze te lata powojenne określają literaturę łódzką jako poniekąd urbanistyczno-universalistyczną.

Powołanie pisarza

O czem nie mówił p. Jul. Kaden-Bandrowski

Mniej więcej pod takim tytułem wygłosił Juliusz Kaden-Bandrowski odczyt na zebraniu Akademii Literatury.

Powołaniem pisma jest słowo to uczuciem napiętnowane znaleźć i uczynić z nich wartość ogółu.

Teza ta jest piękna i prawdziwa, jest ona może zbyt pusta i jednostronna.

Jednocześnie bowiem toczy się ząbarta walka o „upaństwowienie” sztuki, faktycznie pod dyktando teoż właśnie Kadena, czy nawet prawną w postaci jakichś „Izb kultury” na wzór Niemiec lub Włoch.

A obok tego nad całą literaturą, tą zwłaszcza, która ma zobrazować myśli i duszę świata pracy, ciąży dyktatura polityki.

go kierunku odsadzają od czci i wiary każdego pisarza, który walczą piórem o lepsze jutro klasy pracującej.

Jakież owoce może wydać taka literatura, posegregowana w ciasnych szufladkach z etykietkami, wtłoczona w wąskie ramy zakazów i prawideł.

Sztuka nie może istnieć dla sztuki — wołają — musi być społeczna.

Dobrze, ale od uspołecznienia sztuki, od uczynienia przedmiotem literatury zagadnień społecznych do wciągnięcia jej w jarzmo jakiegokol-

wiek doktryny lub propagandy — to przepaść.

Czy sztuka nieopatrzoną marką i stemplem ma być wyrzucona poza nawias ducha narodowego, potępiona i przekreślana?

Sądzę, że byłoby największym głupstwem i absurdem tego od sztuki wymagać.

Sztuka, która chce być prawdziwą, która głosi pewne prawdy, która chce wiernie oddać rzeczywistość, musi zostać wolną od przymusu i niezależną.

Można piórem służyć każdej sprawie, ale nie wolno bez szkody dla wolności ducha i myśli ludzkiej oddać je w służbę komukolwiek.

Zresztą można, ale nie będzie to już sztuka — będzie to lepsza lub gorsza propaganda, rzemiosłem.

Wielkie cierpienie, ból, namietność, rozpacz nie mieszczą się w regułach i kanonach.

Słowo jeśli ma być żywe, musi być swobodne, temat nie może być narzucony ani zamówiony.

O tem p. Kaden-Bandrowski nie mówił. J. K.

MARJAN LENK

BUNT W

Pierwszy widomy znak ruchu robotniczego w Po niepodległości Polski i l

nach dla zysków fabrykantów, córki nasze od strasznej konieczności sprzedawania ciała swego, by ratować się od śmierci głodowej.

Odezwe taką rozrzucano po mieście, rozlepiono na ścianach fabryk i rozdawano bezpośrednio. Policja oczywiście je zdierała, w każdym razie musiało być dużo, skoro gubernator Miller doniósł o tem gubernatorowi Hucei i prosił o odkomenderowanie wojska do pomocy policji...

cją tajemniczych manipulacji z zegarami. Płaca była tak niska, że nie wystarczyła nawet na

najkonieczniejsze potrzeby,

co stwierdził w swoich raportach gorliwy obrońca fabrykantów gubernator Miller.

Natomiast płaca majstrów, którzy przeważnie rekrutowali się z wpływowych Niemców, niezających nawet języka polskiego, wynosiła dziesięć razy więcej niż zarobek wykwalifikowanego robotnika polaka.

runkach nie miał żadnej ochrony prawnej, gdyż tak zwane inspekcje fabryczne były zastabe i w dodatku przepłacane przez fabrykantów.

„Wszyscy robotnicy, to jedna, wielka, miłująca się wzajemnie rodzina, — że nie chcą już ani dłużej znosić biedy, nędzy i upokorzenia. I w tym roku będziemy się domagać praw słusznie nam przynależnych. Chcemy ludźmi być i po ludzku żyć!

czyli się starcia robotników z policją. Przed bramami fabryk Lorenca i Poznańskiego, zebrała się grupka robotników naradzających się, policja zaś goniąca za odezwami doniosła o tem natychmiast oficerowi żandarmerji...

Dzień pierwszego maja był dniem niedzielnym i przeszedł zupełnie spokojnie, a dopiero 2 maja akcja strajkowa rozpoczęła się w 8 fabrykach.

Tymczasem 3 maja w fabryce Dobranickiego, robotnicy zamiast pójść z obiadu do pracy, zgromadzili się na podwórku, domagając się podwyżki płacy.

Łódź i robotnik w poezji

Antoni Kasprowicz

Bezrobotny*)

Bezrobotny łązi po ulicy,
 Łazi, pluje i staje u witryn.
 Sucha tyko, jak wszyscy gruźlicy
 Twarz i ręce ma koloru cytryn.
 Bezrobotny łązi po ulicy,
 Głodny, smutny i cholernie zły.
 Bezrobotny, niech towarzysz liczy:
 Jeden, dwa, trzy, —
 Dziesięć, pięćdziesiąt, sto — więcej
 I ten tu i ten i ta
 Tysiąc, czterdzieści tysięcy,
 Miljon, dwa!

* * *

Bezrobotni łążą po ulicach —
 Łażą, łążą, po trzech lub po dwóch,
 W pogotowiu czeka wciąż policja,
 Burzuj głaszczą swój buddyjski brzuch.
 Bezrobotni łążą po ulicach —
 Łażą, łążą, — aż raz krzykną „jeść”,
 Jeść dom każdy, każda kamienica
 Z wnętrza rzuci niebu twardą pięść,
 Wtedy runą — ale bolszewiki
 Na czerwono zaspokoić głód.
 Teraz łążą, łążą suche tyki
 Po trzech, czterech — krok w tył,
 krok w przód.

*) Z tomu „Słońce za murem”.

Grzegorz Timofiejew

Oda rewolucyjna

Tobie, którą powitał ryk armat,
 tobie, którą bagnet jak okrzyk
 tobie przesyłam dziś [szarpał,
 uroczystą wysoką pochwałę
 ponad tłum, ponad gwiazd.

O zwierzęca ponętna!
 O tkliwa!
 Taka płaska i nieprzeciętna!
 O!!!

Jakże cię nazwać inaczej
 w zachwyceniu w zadumie? —
 Jaką jeszcze ukażesz twarz nam?
 Podźwigniesz się chmur drapaczem
 czy runiesz jak każda?

Pyłem i glorią owiewasz
 górników, co skały wiercą,
 robotników z lokomotyw tysiąca —
 I grzmi twoja pieśń i pracę opiewa
 niemilknąca!

A obok
 kościoły na placach
 napróżno ku niebu błagalnie się
 Tępe pociski [pręży —
 zaryły się w ziemię jak pyski
 i nie mury lecz wiek się zatracą.

Bawi się motłoch pijany. —
 Czapka na bakier. —
 I pędzi, kolbami okładając, siwych
 na śmierć na zgubę [kapitanów
 portowym szlakiem.

Rewolucjo!
 Rany swoje goisz a goisz.
 I znów palą się otwarte
 w nieukoju.

Rewolucjo!
 Ciebie klnę ja mieszczanin —
 skonaj!
 I ciebie pozdrawiam poeta —
 błogosławiona.

(z Makowskiego)

Mieczysław Jastrun

In memoriam*)

Niedługo trwa pamięć lez.
 Strząsa je czas, jak deszcz, akacja.
 Krew dziejów także szybko schnie.
 Zostaje dyplomacja.

I prawem uczczony gwałt
 Gwóźdź złoty wbija do trumny —
 Jak w palcach gliniany kształt
 Urabia nas czas nierozumny.

Lecz w sztolniach głuchych bunt
 Drży niewygasłym wulkanem —
 Powietrze pachnie ranem,
 Ciszą wschodzących łun.

*) Z tomu „Dzieje nieostygłe”.

Kazimierz Sowiński

Mój ojciec

Wśród zgiełku wielkiego miasta,
 w rytm równych maszyny oddechów
 mój ojciec od dziecka wyrastał.
 Zrodziły go cienie ulic,
 co twardo w włos siwy mu wrosły,
 kamienny go chodnik przytulił
 i życia kolące osty.

Mój ojciec ma ręce czarne,
 pełne oliwy i smaru,
 ucho napełnione gwarem
 fabrycznych sal dymnych i parynych.

Czoło mu poznać ślad krwawego trudu,
 Żył mu napełnił radosny pot zmagania.
 Dziś oko jego pewnie zapomniało,
 jak zieleń wygląda zbliska,
 bo przez tygodnie całe
 widzi niezmiennie
 zawsze te same splątane linie
 ulic rojnego miasta — mrowiska.
 Chociaż powietrza mało dla oddechu
 i duszną przesiąkłe wonią —
 dobrze mu zdala od ciszy wiejskiej strzechy.

W fabrycznej sali, kiedy weźmie w ręce
 pilnik, kowadło i młotek —
 czuje się twórczej pracy człowiekiem:
 z czystego złota ćwiekiem.

Kazimierz Sowiński

Drzewa miejskie

Dźwigają się pniami wychudłym z nad szarego asfaltu,
 przybite taflą chodnika, co je na miejscu więzi,
 lecz z kajdan żelaznych sztachet, w które je człowiek zakuł,
 do nieba się wyrwywają zielonemi gałęzmi.

Przez szparę kamiennych domów błękitnieje z wysoka,
 jak ścieżka niepowitana, smuga czystego nieba,
 tam mogą tylko przeganiać swobodne chmury wzrokiem,
 bo rosnać muszą przy ziemi, przyszczyżone jak trzeba.

Przewala się ponad niemi miejska jesień wichurą
 i zeschnięte liście rozwłóczy po błotnistym chodniku,
 tylko nieżywe gałęzie sterczą wzniesione w górę,
 niby palce poszarpane, zastygłe w niemym krzyku.

Wiosną już na nic nie baczą i rozbrzmiewają codnia
 hojnym ptaszęcym rozgwarem i pachną miodnym kwietniem,
 a gdy się gałąź pod wiatrem do samej twarzy zegnę,
 obsypują zapachem obojętnego przechodnia.

Wydawnictwa łódzkie

Wydawnictwa łódzkie ukażą się rzadko, ale mają swój specyficzny charakter, wiążący się ściśle ze środowiskiem łódzkim. Archiwum Akt Dawnych m. Łodzi publikuje „Rocznik”, w którym rejestruje prace historyczne i gospodarczej nad przeszłością Łodzi pracy, jak i bibliografię wszystkich druków bieżących o Łodzi. „Rocznik” również prowadzi Towarzystwo Historyków, niezależnie od tego ogłasza prace historyczne i gospodarczej treści wydała księgarnia S. Seipelta. M. in. nakładem wspomnianej księgarni ukazała się broszura łódzkiego historyka ruchów niepodległościowych, Eugenjusza Ajnenkela, p. t. „Pierwsze oddziały legionów polskich w Łodzi” oraz St. Rachalewskiego „Baśń i legenda Łodzi”.

Księgarnia „Czytaj” ogłosiła m. in.: Hołszewska „Wiktor w Łodzi (J. Piłsudski)” oraz A. Rzewski „W walce z trójzaborcami o Polskę”. Obie te książki nawiązują w sposób bezpośredni i barwny do walk łódzkich r. 1905 Księgarnia K. Neumillera pierwsza w Łodzi, pomimo trudności, jakie nasuwa każde pionierstwo, przystąpiła do wydawnictw, poświęconych sztuce. W katalogu Neumillera wśród książek prawniczych, medycznych i szkolnych znajdujemy pozycje: Światopełk Karpiński „Ludzie wśród ludzi” (poezje); Adam Galiński „Poezja Polski odrodzonej”; F. Halpern „Muzycy w anegdocie” i in. Wreszcie w ostatnich czasach ruchliwą działalność rozwinęła „Drukarnia nakładowa” w Łodzi. „Drukarnia nakładowa” wydała w roku bieżącym poezje Grzegorza Timofiejewa p. t. „Inny horyzont” w ładnej szacie zewn. — z okładką Karola Hillera; wiersze poety robotniczego Ant. Kasprowicza p. t. „Słońce za murem”, oraz reportaże Rafała Lena „Śmierć z XX okręgu”.

ŁÓDZI

— Krwawa ofiara robotnicza, złożona na ołtarzu
 zeszłego jutra robotnika

uspakając i napędzać do pracy, lecz w odpowiedzi z tłumy padły na niego cegły. Nastąpiły aresztowania, temperatura się podnosiła. Trzeciego dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie chodzili po fabrykach i nakłaniali innych do strajku. Policja dnia strajku fala uderzyła w największe przedsiębiorstwo Karola Szajblera, tak, że tego dnia już było nieczynnych 17 fabryk z 15 tys. robotników. Strajkujący zachowywali się spokojnie i dnia tego zająć nie było, mimo, że robotnicy tłumnie ch

W LUSTERKU

Życie kulturalne w Polsce najtrafniej można określić obecnie powiedzeniem Norwida „laurowo i ciemno”.

W sprawie ciemności, to trzeba zauważyć, że „oświaty kaganiec” pali się coraz słabiej.

Tak więc zupełnie jest niewesoło. Jedynym radosnym objawem twórczej pracy umysłowej jest wyczyn pewnego pana z Poznania.

Tak wygląda sytuacja. Jeżeli zaś spojrzeć na naszą kochaną Łódź, to trzeba przyznać, że jest lepiej.

Jedyna jeszcze placówka kulturalna, która usiłuje coś stworzyć nowego i odznacza się inicjatywą, to łódzka rozgłośnia radiowa.

Niemozna się więc dziwić, że Łódź omija deszcz zaszczytów. A szkoda. Komu, jak komu, ale adw. Kowalskiemu byłoby niezwykle do twarzy z wawrzyńskim krasomówstwem na kształtnej głowie.

Zastanawiając się nad tą niewesołą sytuacją, dochodzi się do wniosku, że trzeba by nam jakiegoś specja „kulturalno-oświatowego” ze stolicy, któryby natchnął świętym płomieniem ducha miejscowego społeczeństwa.

Jedyną oazą sztuki, która kwitnie nad Łodzią — to kina. Za jedne 1.50 zł. można iść, rozzerwać się filmem i sasiadką, a potem galopem do domu, żeby nie zapłacić za bramę.

Chociaż podobno w związku z obniżką komornego, ma staniec też brama.

Ale zagalopowałem się zacząłem od kultury, a skończyłem w bramie. Dobrze, że nie na podwórku.

M. **FELIKS POLEĆ**

Kartka z życia robotnika

Urywek szarego żywota

Do redakcji naszej przyszedł przed paru dniami starszy robotnik, p. Feliks Połec i wręczył nam grubą księgę o blisko 400 stronach, zapisanych drobnym piśmem.

Z wielką cierpliwością i mozolnym zapisywał kartę po kartce od chwili młodości do dnia dzisiejszego, wyrażając prostym i nieuczonym piśmem swoje przeżycia, bóle, męki, nadzieje i tak rzadkie chwile radości.

Daleko jest tym zapiskom do prac Wojciechowskiego. Sądziły jednak, że kartka z tych pamiętników, kartka nie upiękaszona niczem i nie pozowana na literaturę, nie będąca ani utworem, ani robotnym „krzykiem proletariatu”, wprowadzi nas najprędzej w ten świat polskiej pracy, jego uczucia i myśli.

Spróbujmy wejść weń poprzez kartki pamiętnika Połecia. Dzieje jego życia — to długi łańcuch spraw powszednich. Wyjmujemy z niego poniższy urywek, który opisuje chwilę redukcji jego autora, zatrudnionego w jednej z większych fabryk włókienniczych w Łodzi.

Na to jak przeżywały ja setki i tysiące zredukowanych, rzęca charakterystyczne światło przytoczony ustęp.

Redakcja.

TEATR I KINO

Z Teatru Miejskiego

Nowy sezon Teatru Miejskiego w Łodzi był oczekiwany z wielką niecierpliwością przez całe społeczeństwo.

Tymczasem dotychczasowy repertuar rozczarował nas. Sezon rozpoczęto „Wrogiem ludu”.

A potem? „Dla każdego człowieka”, „Szesnastolatka”, „To więcej niż miłość”, „Lazurowe wybrzeże”.

Teatr ma mieć wpływ kulturalny na dane środowisko, to jest jego zasadnicza rola i za to otrzymuje... grube subsydia.

Nie można iść może tak daleko, by żądać od teatru sztuki, specjalnie przeznaczonych dla świata pracy, ale można żądać, by linia repertuaru była tak rozłożona, aby każda warstwa społeczna znalazła na scenie coś dla siebie.

Czy dla tej kategorii widzów, w dzisiejszym stanie rzeczy może być zajmująca rozrywka, historia o przygodach kilku bogatych snobów, czy coś podobnego.

Teatr ma mieć wpływ kulturalny na dane środowisko, to jest jego zasadnicza rola i za to otrzymuje... grube subsydia.

Nie można iść może tak daleko, by żądać od teatru sztuki, specjalnie przeznaczonych dla świata pracy, ale można żądać, by linia repertuaru była tak rozłożona, aby każda warstwa społeczna znalazła na scenie coś dla siebie.

„Sen nocy letniej”

Film „Sen nocy letniej”, realizowany przez słynnego reżysera Reinhardta, wywołał ostre dyskusje i polemiki.

Oba te zdania, jak zwykle zdania krańcowe są naciągnięte. Można więc, że „Sen nocy letniej” nie spełnił nadziei, jakie w dzieło to, z uwagi na twórcę jego kładli.

Gra artystów — zupełnie nieznanych — podejście do charakterystyki postaci, technika zastosowana przy odtwarzaniu świata nadprzyrodzonego — to są te zalety, które tak dalece przykuwają uwagę widza, że 2 1/2 godziny, które trwa program, mijają niespostrzeżenie, choć pewne dłużyzny i zbytnia teatralność chwilami nużą.

W każdym razie nie jest to film, nad którym można przejść do porządku dziennego.

NASZ CYRK

Obecnie modna jest walka z kartelami. Cała prasa rozpisuje się na ten temat, poczynawszy od „Robotnika”, skończywszy na „Czasie”.

Widać, że nasze „czynniki miarodajne” mają lekką rękę. Jak Jędrzejewicz pchali oświatę, to ją wepchnęli w grób, a jak obecnie chcą likwidować kartele, to te wyrastają, jak grzyby po deszczu.

Komisja ministerjalna tymczasem rozjeżdża, bada, gada...

Obecnie życie społeczno-polityczne w Polsce odznacza się ogromną ilością „führerów” i „wodzów”. Jedyną kwalifikacją, potrzebną — to odpowiednia wymowa, czoło poryte brudami o dobro społeczeństwa i udział co najmniej w 15 organizacjach.

W tych warunkach ci łódzcy vice, vice-vice i pice prezosi zainteresowali się gwałtownie robotnikiem, jego organizacjami i t. p. Zainteresowali się i... monopolizują.

Przyuszczamy jednak, że zdrowiej będzie dla tych panów wycofać się z roli „obrońców ludu” i cierpiących za miliony... złotych.

A nuż w rozkładzie zdarzy się katastrofa.

Wędrowka po prasie

Robotnik na pasku demagogii

Dwutygodnik literacko-społeczny „Poprostu” w artykule „O jedność organizacyj zawodowych klasy robotniczej”, pisze:

„Zadaniem proletariatu musi być stworzenie silnej klasowej organizacji zawodowej, łączącej wszystkich pracujących”.

Przykład trochę krańcowy. Tak samo przeciwnicy klasowości związków mogą się powołać na... Rosję sowiecką.

Argumentowaniem przy pomocy demagogii nie można rozwiązać kwestji.

Argumentowaniem przy pomocy demagogii nie można rozwiązać kwestji.

Nieporządek moralny

„Bunt Młodych” zastanawia się głęboko nad tem, dlaczego tacy ludzie jak Paderewski, Bobrzyński czy Dmowski nie są odznaczeni Krzyżem Niepodległości.

Co do Paderewskiego i Bobrzyńskiego — artyści i uczonego, którzy bez względu na ich przekonania polityczne i zapartywania na te właśnie niepodległość, są osobistościami niepośledniej miary — można podyskutować.

„Prosto z mostu” wołałoby zapewne defiladę bataljonów młodości z kijami w ręku.

„Prosto z mostu” wołałoby zapewne defiladę bataljonów młodości z kijami w ręku.

„Prosto z mostu” wołałoby zapewne defiladę bataljonów młodości z kijami w ręku.

Coś swojskiego

„Prosto z mostu”, endecki organ literacki, omawiając raporty pracy, nadawane przez wszystkie rozgłoszenia polskie w dniu Niepodległości, krytykuje fakt, że w tym czasie w defiladzie brały udział oddziały batalionów pracy z łopatami na ramieniu i dodaje: doznawało się przykrego uczucia — wciąż tylko naśladowictwo.

„Prosto z mostu” wołałoby zapewne defiladę bataljonów młodości z kijami w ręku.

„Prosto z mostu” wołałoby zapewne defiladę bataljonów młodości z kijami w ręku.

MISTRZ POTĘPIŁ UCZNIA

Najbardziej obecnie czytana książką są „Zmory” Zegadłowicza.

Zegadłowicz był dotychczas a gdzieś na ostatnim miejscu wśród autorów, których się czyta.

Krytycy podzielili się na dwa obozy. Jedni widzą w tym dziele prawdziwe objawienie, najwspanialszą książkę Polski Odrodzonej.

Innego zdania jest druga grupa krytyków, równie liczna, których może reprezentować wielki poeta polski Karol Hubert Rostworowski.

„Prosto z mostu” wołałoby zapewne defiladę bataljonów młodości z kijami w ręku.

„Prosto z mostu” wołałoby zapewne defiladę bataljonów młodości z kijami w ręku.

„Prosto z mostu” wołałoby zapewne defiladę bataljonów młodości z kijami w ręku.

„Prosto z mostu” wołałoby zapewne defiladę bataljonów młodości z kijami w ręku.

„Prosto z mostu” wołałoby zapewne defiladę bataljonów młodości z kijami w ręku.

„Prosto z mostu” wołałoby zapewne defiladę bataljonów młodości z kijami w ręku.

Wierszyk bardzo na czasie

Przeciwno wygraniu się tanim kosztem na nazwisku zgasłego Marszałka podnoszą się w ostatnich czasach liczne głosy.

„Nie ten cieszy Dziadka w niebie, Kto się codzień przy pochrlebia Staroście,

„Nie ten cieszy Dziadka w niebie, Kto się codzień przy pochrlebia Staroście,

„Nie ten cieszy Dziadka w niebie, Kto się codzień przy pochrlebia Staroście,

„Nie ten cieszy Dziadka w niebie, Kto się codzień przy pochrlebia Staroście,

„Nie ten cieszy Dziadka w niebie, Kto się codzień przy pochrlebia Staroście,

„Nie ten cieszy Dziadka w niebie, Kto się codzień przy pochrlebia Staroście,

„Nie ten cieszy Dziadka w niebie, Kto się codzień przy pochrlebia Staroście,

„Nie ten cieszy Dziadka w niebie, Kto się codzień przy pochrlebia Staroście,

„Nie ten cieszy Dziadka w niebie, Kto się codzień przy pochrlebia Staroście,